Nr 189. Kraków, Piątek 24 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
[...] poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
W państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Honcasi i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Breischmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Baugemant 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Termin obsadzenia namiestnictwa galicyjskiego. — Śledztwo prokuratoryi przeciw ks. Eulenburgowi. — Zgon generała Liniewicza. — Zamach rabunkowy na kasyera Towarzystwa kaspijskiego. — Sprawa prof. Schnitzlera. — Sankcya ustawy o regulacyi Rudawy. — Minister Praszek zachwiany. — Uznanie „status quo“ na morzu Bałtyckiem. — Projektowany zjazd Edwarda VII. z Wiktorem Emanuelem. — Zaprzeczenie pogłoskom o spisku w Lizbonie. — Starcia na pograniczu Indyi i Afganistanu. — Sprawa pojedynkowa bana chorwackiego.

Obsadzenie namiestnictwa galicyjskiego.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń. „Polnische Korrespondenz“ donosi, że wczoraj przybył tu prezes Koła polskiego dr Głąbiński, który dzisiaj odbędzie konferencyę z prezydentem ministrów bar. Beckiem i że zamianowanie nowego namiestnika Galicyi ma nastąpić w następnym tygodniu, w każdym razie przed zebraniem się Izby posłów.

Kombinacye.

Wiedeń. „Zeit“, donosi, że w sprawie mianowania namiestnika Galicyi, decyzya jeszcze nie zapadła. Wśród wymienionych osobistości nie ma dotychczas żadnej, którąby odpowiadała wszystkim partyom. Hr. Stanisław Badeni, którego jeszcze dziś wymieniają na pierwszem lub drugiem miejscu, napotyka u dworu na silny opór. W kołach rządowych zdaje się istnieć zamiar zamianowania urzędnika na to tak ważne stanowisko i pozostawienia go na niem tak długo, dopóki się stosunki nie wyjaśnią. Jako takiego wymieniają syna b. namiestnika, szefa sekcyi Zaleskiego.

Z obozu ruskiego.

Zagrzeb. „Nowosti“ ogłaszają rozmowę z posłem ruskim Ant. Łukaszewiczem, który powiedział, że następstwa niewypełnienia słusznych życzeń Rusinów nie dadzą się przewidzieć. — Wprawdzie nie należy sobie życzyć, aby przykład Siczyńskiego znalazł naśladowców, jednak życzenia Rusinów muszą być wcześnie spełnione.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegr. „N. Reformy“).

Z Warszawy.

Wiedeń. Z Warszawy telegrafują, że z powodu napadów na żandarmów, dokonanych w ostatnich dniach, uwięziono stu robotników. W związku z temi aresztowaniami ma pozostawać zastrzelenie trzech policyantów na ulicach i zranienie jednego.

Zamach rabunkowy.

Baku. Pet. ag. tel. donosi: W miejscowości Ballahamy dokonano onegdaj napadu na kasyera Tow. kaspijskiego, któremu towarzyszyli żołnierze. Kasyer i dwaj jego towarzysze zostali zabici, a dwaj inni i kilku robotników odniosło ciężkie rany. Z 24.000 rubli, które kasyer miał przy sobie, tylko mała część została uratowaną.

Zgon generała Liniewicza.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Były naczelny komendant armii mandżurskiej generał Liniewicz zmarł wczoraj wieczorem.

Sprawa ks. Eulenburga.

(Telegr. „N. Reformy“).

Śledztwo przeciw ks. Eulenburgowi.

Monachium. Akta procesu Hardena przesłano już berlińskiej prokuratoryi, aby wdrożyła dochodzenia przeciw ks. Eulenburgowi o krzywoprzysięstwo. Dochodzenia te już są w toku.

Dzienniki donoszą obecnie, że Harden ostrzegał księcia Eulenburga, zanim ten złożył znaną przysięgę.

Komunikat urzędowy.

Berlin. Biuro Wolffa w kwestyi monachijskiego procesu Hardena dowiaduje się z miarodajnej strony: Bezpośrednio po obciążającem zeznaniu świadka Jakóba Ernsta tutejsza prokuratorya rozpoczęła śledztwo i dochodzenia, czy też w tym wypadku zachodzi naruszenie obowiązku przysięgi. — Postępowanie to naturalnie będzie prowadzone z możliwym pośpiechem i bez względu na stan i stanowisko oskarżonego. Rezultatu trudno na razie przewidzieć, ponieważ naturalnie dopiero obwiniony musi być przesłuchany i obciążające zeznania zbadane być muszą co do ich wartości.

Zresztą tutejsza prokuratorya bezpośrednio po złożonych obecnie pod przysięgą zeznaniach świadków, urzędownie rozpoczęła dochodzenia daleko idące co do jakichkolwiek seksualnych zboczeń księcia Eulenburga w tych miejscowościach, gdzie książe dłużej przebywał. Dochodzenie to jednakowoż pozostało bez rezultatów — abstrahując od znanych tutejszym władzom wyczerpujących zeznań świadka Jerzego Riedla.

Głosy prasy.

Berlin. Omawiając proces Hardena z dziennikiem „N. Fr. Volkszeitung“, pisze „Vossische Zeitung“, że właściwie oskarżonym w tym procesie był ks. Filip Eulenburg. — „Germania“, „Börsen-Courrier“ i „Nationalzeitung“ podnoszą, że ks. Eulenburgowi musi być wytoczony proces o krzywoprzysięstwo, gdyż między jego zeznaniami z poprzedniego procesu a ostatniemi zeznaniami świadków zachodzi rażąca różnica. — „Deutsche Tageszeitung“ zaznacza, że jeśli ks. Eulenburgowi nie uda się wyjaśnić tych sprzeczności, to będzie zgubionym.

TELEGRAMY

z dnia 24 kwietnia.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi: Jeden z budapeszteńskich dzienników, nawiązując do podróży arcyksięcia Leopolda Salvatora, generalnego inspektora artyleryi, wysnuwa szereg wniosków, dotyczących wyłącznie austryackich dział polowych; jeden z tych wniosków ma dowieść, że słusznie panują powątpiewania co do wartości nowych austryackich dział polowych. Wobec tego należy skonstatować, że podróż informacyjna arcyksięcia wyłącznie podjętą została w celu oceny pocisków pancernych i że przy tej sposobności zwiedzono kilka technicznych zakładów, specyalnie te, które fabrykują działa wielkiego kalibru. — Przy tej okazyi nie uczyniono żadnego kroku w kwestyi austryackich dział polowych.

Zarząd wojenny nie ma najmniejszego powodu do jakiejkolwiek nieufności w wartość dział polowych i nie widzi też konieczności zmiany jakichkolwiek części tychże.

Berlin. Jak donoszą z Monachium, profesor tamtejszego uniwersytetu Schnitzler, znany ze swego zatargu z kuryą rzymską, otrzymał urlop na letnie półrocze uniwersyteckie, wobec czego kwestya, czy będzie mógł nadal zatrzymać katedrę, odroczoną została do jesieni.

Regulacya Rudawy.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz sankcyonował, uchwalony przez Sejm galicyjski, projekt ustawy w sprawie regulacyi Rudawy.

Kwestya językowa w Czechach.

Praga. Burmistrz w Czeskiej Lipie nie przyjął w sprawie asenterunkowej czeskiego pisma burmistrza w Młodym Bolesławiu i oświadczył, że nie ma ochoty załatwiać jakichkolwiek spraw w języku czeskim.

Awans majowy w armii.

Wiedeń. Tegoroczny awans majowy w armii pojawi się 28 b. m. Dla piechoty miał on wypaść korzystnie, zaś mniej korzystnie dla konnicy.

Stanowisko ministra Praszka.

Wiedeń. „Zeit“ donosi, że stanowisko czeskiego ministra Praszka jest bardzo zachwiane i możliwą jest zmiana osoby w tym ministerstwie. W kołach miarodajnych przykre wrażenie zrobiła nietaktowna polityka dziennikarska Praszka.

Dr Wekerle w Wiedniu.

Budapeszt. Prezydent ministrów dr Wekerle wczoraj o godz. 3 po południu odjechał do Wiednia.

Sprawa Bałtyku i morza Północnego.

Petersburg. Wczoraj po południu w ministerstwie spraw zagranicznych minister Izwolski, niemiecki ambasador, poseł szwedzki i duński podpisali oświadczenie jakoteż specyalny memoryał ze strony Niemiec, Rosyi, Szwecyi i Danii, w sprawie uznania zasady terytoryalnej „status quo“ na morzu Bałtyckiem.

Berlin. W urzędzie spraw zagranicznych podpisano wczoraj umowę o morze Północne. Umowę podpisali: sekretarz spraw zagranicznych Schoen, ambasador angielski i francuski, poseł duński, szwedzki i holenderski.

W sprawie terminu ogłoszenia umowy nastąpi jeszcze porozumienie.

Zjazd Edwarda VII z królem włoskim.

Londyn. „Morning Leader“ donosi, że król Edward podczas tegorocznej podróży po morzu Śródziemnem spotka się także z królem Wiktorem Emanuelem.

Z Portugalii.

Lizbona. Z kompetentnej strony oświadczają, że wszelkie fantastyczne pogłoski o zamachu nie są uzasadnione żadnemi faktami.

Dzienniki dyssydentów i progresistów potępiają wszelką myśl zamachu na króla Manuela, który panuje konstytucyjnie, trzymając się ściśle ustawy i rządów parlamentarnych.

Z pogranicza Indyi i Afganistanu.

Londyn. Depesza z Bombay donosi, że koło Skabkader w pobliżu Peschawar, oddział Afganów zaatakował żołnierzy angielskich i jeden żołnierz zginął, a dwaj odnieśli rany. Ekspedycya karna angielska pod dowództwem generała Wilcocksa koncentruje się w Schabkadar; rozkaz rozpoczęcia operacyi oczekiwany jest w najbliższym czasie. Siły Afganów obliczone są na 10.000 ludzi.

Po zamachu na prezydenta Guatemali.

Waszyngton. Jak donoszą z Guatemali, między spiskowcami, którzy wykonali zamach na prezydenta Cabrerę, było pięciu kadetów gwardyi przybocznej prezydenta. — Zostali oni rozstrzelani.

Nowy Jork. Prezydent Roosevelt przesłał telegraficzne gratulacye prezydentowi Guatemali Cabrerze z powodu szczęśliwego ocalenia podczas zamachu.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 24 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Fidelisa, Egberta i Bony.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 m. 30, zachód o godz. 6 min. 46; długość dnia godzin 14 min. 16.

Teatr miejski w Krakowie: „Car Samozwaniec“.

Walne zebranie Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkolną, w I szk. realnej (Studencka 12), o 5 po poł.

Posiedzenie wydziału Izby rękodzielniczej, o 6 wiecz.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wiecz.

Teatr Kineton: Przedstawienia kinematograficzne o godz. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$ wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Gdy umarli obudzimy się“.

Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę d. 25 b. m. w sali uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 6 wieczorem. Porządek obrad obejmuje: odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, odczyt p. H. Radlińskiej „Z zagadnień pedagogiki społczesnej“ (z dyskusyą), wreszcie wnioski i interpelacye.

Festyn, połączony z koncertem ludowym, odbędzie się dnia 17 maja, staraniem komitetu koncertów ludowych. W części koncertowej przyjął współudział kapelmistrz p. J. N. Hock wraz z orkiestrą 13 p. p. Głównym punktem programu będą produkcye zjednoczonych chórów, które w towarzystwie orkiestry wykonają kilkanaście utworów pod dyrekcyą p. Hocka. Festyn odbędzie się w parku Krakowskim. Bliższe szczegóły podane będą później.

W czytelni polskiego Związku niewiast katolickich (w pałacu Spiskim) odbędzie się w sobotę, dnia 25 b. m., o godzinie 4 po południu, „święcone“ dla członków. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

„Gwiazda“ urządza „święcone“ d. 26 b. m. o godz. 10 przed południem w lokalu własnym (ul. św. Krzyża l. 3).

W Domu robotniczym (ulica św. Tomasza 37) odbędzie się w niedzielę, dnia 26 b. m., „święcone“, za staraniem katolickich stowarzyszeń. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp bezpłatny dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości.

Przedstawienie amatorskie. Polski Związek zawodowy pomocników fryzyerskich urządza w niedzielę dnia 26 b. m. w sali „Sokoła“ krakowskiego wieczór sceniczny na cele humanitarne Związku, a w części na fundusz Domu narodowego robotniczego w Krakowie. Na program wieczoru złożą się: „Wujaszek Alfonsa“ Dobrzańskiego i „Chrapanie z rozkazu“ M. Chrzanowskiego, poczem nastąpi zabawa taneczna dla członków Zjednoczenia polskich Związków zawodowych i gości przez nich wprowadzonych.

Z nowej Rady miejskiej. W spisie tych radców miejskich, którzy onegdaj brali udział w pierwszem posiedzeniu klubu demokratycznego, skutkiem pomyłki drukarskiej, wypuszczono nazwisko radcy Klaudyusza Dębickiego.

Z sali sądowej. Przed zwykłym trybunałem pod przewodnictwem radcy sądu dra Grodyńskiego toczyła się wczoraj rozprawa karna przeciw Józefowi Lankaszowi, rzeźnikowi w Prądniku Czerwonym, i Konstantemu Charzewskiemu, b. funkcyonaryuszowi szpitala św. Łazarza w Krakowie, obu obwinionym o zbrodnię oszustwa.

Sprawa ta już dnia 3 marca była przedmiotem rozprawy w tutejszym sądzie, z powodu jednak niestawienia się kilku świadków odroczoną została do dnia wczorajszego.

Według aktu oskarżenia, Lankasz, zawarłszy z dyrekcyą szpitala umowę o dostarczanie mięsa pierwszej jakości na cały rok, zaczął po pewnym czasie dostarczać mięso drugiej jakości, przyczem pieczętował je podrobioną pieczęcią rzeźni miejskiej. Pieczęć tę znaleziono u niego podczas rewizyi, a dochodzenia sądowe wykazały współwinę b. urzędnika szpitala, Konstantego Charzewskiego, który Lankaszowi podsunął myśl sfałszowania pieczęci. Wobec tych faktów prokuratorya oskarżyła Lankasza o zbrodnię oszustwa, a Charzewskiego o współwinę.

Na wczorajszej rozprawie oskarżenie wnosił prokurator dr Rychlik, Lankasza bronił adwokat dr Czesnak, Charzewski bronił się sam. Świadków zeznawało kilknastu, między innymi b. dyrektor szpitala dr Ponikło, dr Lowicki lekarz szpitalny, p. Szczepański rządca szpitala, handlarze bydła, z którymi Lankasz pozostawał w stosunkach, oraz jego czeladnicy. Głównie obciążającymi dla obu obwinionych były zeznania Jana Żądlika czeladnika Lankasza, który był świadkiem gdy Charzewski przyniósł Lankaszowi do sklepu odbitkę z pieczątką I jakości i polecił mu taką sporządzić. Żądlik zeznał także, iż po podrobieniu pieczątki, on i inni czeladnicy Lankasza ścierali pieczęć rzeźni miejskiej na mięsie i wybijali na tem miejscu znak I jakości fałszywą pieczęcią.

Po ukończonej rozprawie, trybunał po 1-godzinnej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Józefa Lankasza jako winnego zbrodni oszustwa na szkodę szpitala w wysokości ponad 50 koron i za rozmyślne podrobienie pieczęci urzędowej na cztery miesiące więzienia i ponoszenie kosztów rozprawy, a Konstantego Charzewskiego za współwinę w zbrodni oszustwa na dwa miesiące więzienia z postem co tydzień.

W motywach wyroku trybunał przyjął za udowodnioną tak przedmiotową jak i podmiotową istotę czynu, a w wymiarze kary powodował się okolicznościami łagodzącemi, iż obaj oskarżeni nie byli nigdy karani.

Obaj skazani zgłosili zażalenie nieważności. Rozprawa zakończyła się o godz. 7 wieczorem.

Sprawa pojedynkowa bana chorwackiego. Z Zagrzebia telegrafują: W sprawie pojedynku między banem bar. Rauchem a posłem dr. Medakovicem nastąpił nowy zwrot. Mianowicie świadkowie pos. Medakovica: major Ureiac i pos. dr Lorkovic odmówili bar. Rauchowi zdolności do dania satysfakcyi, a to z tego powodu, że bar. Rauch nie reagował na pierwszy list serbskiej partyi niezawisłości, obrażający go w taki sam sposób, jak list drugi. Wobec takiego stanowiska sekundantów pos. Medakovica, sekundanci bana zażądali zwołania sądu honorowego. Do sądu tego bar. Rauch mianował swymi zastępcami hr. Aladara Jankovicha i hr. Erdödy. Wyroku sądu oczekują tu z wielkiem zainteresowaniem.

Wycieczka studentów francuskich do Berlina. Z Berlina telegrafują: Przybyła tutaj wycieczka 30 francuskich studentów i była przyjętą w uniwersytecie przez rektora. Na powitanie odpowiedział imieniem przybyłych profesor Sorbonny Andler, składając uznanie uniwersytetom niemieckim i erudycyi ich profesorów.

Zajście w kaplicy Sykstyńskiej opisuje obszernie „Corriere della Sera“ w następujący sposób: Jedna z kobiet, towarzysząca prof. Feilbogenowi, po przyjęciu komunii, klęcząc jeszcze, podniosła rękę do ust, prawdopodobnie w zamiarze usunięcia hostyi. Gdy to spostrzeżono, wyprowadzono zaraz z kaplicy zarówno Feilbogena jak i obie towarzyszące mu kobiety do zakrystyi i tu po przesłuchaniu wszystkich trojga, spisano dokładny protokół z danego faktu.

Ambasador hr. Szecsen, który z powodu tego zajścia wyraził w Watykanie swe oburzenie, zapewnił, iż był przekonany, że Feilbogen, jego żona i szwagrowa są katolikami, bo pocóżby zresztą starali się o dopuszczenie na mszę papieską.

Z powodu tego zajścia, Związek austr. żydów „Oesterreichisch-Israelitische Union“ ogłosił w pismach wiedeńskich, że stanowczo potępia zajście, i wyraża z tego powodu najgłębsze swe ubolewanie.

W tej sprawie telefonują z Wiednia: Nadrabin wiedeński Güdemann oświadczył wczoraj w templu imieniem wszystkich gmin wyznaniowych w Austryi, że gminy żydowskie jak najostrzej potępiają zajście w kaplicy Sykstyńskiej i ubolewają z tego powodu.

Pierwszy włoski kongres kobiet. Z Rzymu telegrafują: W obecności królowej Heleny i przedstawicieli władz otwarto tu wczoraj na Kapitolu I włoski kongres kobiet. Bierze w nim udział około 1000 kobiet, między tymi przedstawicielki Niemiec, Francyi i Szwajcaryi. Kongres powitał minister oświaty przemową przerywaną oklaskami.

Samobójstwo finansisty. Z Paryża telegrafują: Jak dzienniki donoszą, w jednym z tutejszych hoteli zastrzelił się finansista, Fryderyk Peruggia, który ma być poddanym austryackim, osiadłym w Londynie. Powodem samobójstwa znaczne straty.

Problem dla spirytystów. Z Paryża donoszą: Znany fizyolog i etnolog Gustaw le Bon ogłosił, że wypłaci 500 franków temu medyum, które potrafi spowodować podniesienie stolika spirytystycznego tak wysoko, iż można go będzie sfotografować ze wszystkich stron i że wirowanie jego da się stwierdzić w sposób niewątpliwy. Do tej propozycyi przyłączył się prof. Darien, ofiarując również 500 fr. nagrody, a książe Roland Bonaparte zaofiarował jeszcze 1000 franków, tak, że obecnie cała nagroda za rozwiązanie problemu wynosi 2000 franków.

Aczkolwiek samo zagadnienie — jak to stwierdza bogata literatura spirytystyczna — należy do najłatwiejszych w zakresie manifestowania sił tajemnych, to przecież medya nie mają jakoś ochoty do zgłaszania się z gotowością rozwiązania problemu i uzyskania 2000 franków.

Największe okręty. Z Londynu telegrafują: W Belfast rozpocznie się wkrótce budowa dwóch nowych parowców angielskich, o nazwach „Olympic“ i „Titanic“. Mają to być największe okręty w świecie, mianowicie ich długość wynosić będzie 840 stóp, szerokość 78 stóp, a pojemność 45.000 do 50.000 ton.

Katastrofa okrętowa. Z Londynu telegrafują: Japoński parowiec „Kwanowmaru“, płynący z Jokohamy do Sekata, zatonął podczas burzy. 30 ludzi załogi utonęło, a ocalał tylko kapitan i pierwszy inżynier.

Thaw w domu obłąkanych. Z Paryża telegrafują: Jak donoszą z Nowego Jorku, dyrektor zakładu dla obłąkanych w którym Thaw pozostaje, otrzymał polecenie, aby Thawowi pozwolił na zgłoszenie podania do sądu o prowizoryczne wypuszczenie na wolność.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 kwietnia.

GRAND-HOTEL: R. Fisznaut z Zakopanego, P. Horzberg z Rudnik, N. Krakowska z Radomia, S. Żeromski z Kijowa, M. Siemiradzki z Warszawy, S. Rostkowski z Warszawy.

„Ostseebad“.

Kilka uwag na dobie w sprawie kąpielisk pruskich.

Prasa i publicystyka nasza, stojące dziś ze z dwojoną czujnością na straży zagrożonych interesów narodowych, nie mogą poprzestać na samem tylko nawoływaniu do bojkotu pruskiego i zadowolić się sukcesem teoretycznym, którego wyrazem były uchwały wiecowe z rozlicznych miast i miasteczek. Jeśli bowiem skutek ma być trwały, a taki niemal żywiołowy prąd nie ma zmaleć do objawu chwilowego odruchu, jak to już nieraz zdarzało się w społeczeństwie naszem, tak zdolnem do porywów, to należy, uwzględniając kulturalne wymagania naszej publiczności, zaznajamiać ją tą drogą prawie na każdem kroku ze ściśle rzeczową oceną wszystkiego, za co w danym razie grosz jej płynie do kieszeni butnego sąsiada.

Jak z obywatelską gotowością podjęły się zadania tego powołane czynniki ze sfer kupieckich i przemysłowych tak ze stanowiska lekarskiego uważam za konieczne poruszyć obecnie i kwestyę leczniczej wartości pruskich kąpieli nadmorskich. Nie myślę wprawdzie kruszyć kopii w obronie krajowych zdrojowisk, ani uszczuplać wartości zdrojów pruskich wogóle bo nie o to na razie chodzi, ale wobec faktu, iż mimo nawoływań niejednokrotnych, do rozkwitu rzeczonych kąpieli, datującego się zresztą od niezbyt dawna, głównie może przyczyniła się publiczność polska, ze względu dalej, iż zwyczaj spędzania tam lata ogarnął dzisiaj i szersze nasze warstwy, które najczęściej nawet bez opinii lekarskiej, zahypnotyzowane reklamą i prądem wszechwładnej mody z frekwencyą, rosnącą rokrocznie, zalegają brzegi nadbałtyckie, godzi się zastanowić bliżej nad tem, czy też istotnie kąpiele pruskie mają ową moc cudowną, któraby w imię wyższych interesów zdrowotności usprawiedliwiała tłumną pielgrzymkę polską do „Ostseebadów“.

Uzdrawiający wpływ morza znany był lekarzom z doświadczenia od najdawniejszych czasów, a kąpiele morskie zalecane obficie w najróżnorodniejszych cierpieniach w imię klasycznej zasady, iż „morze wszystko złe zmywa“. — W miarę wszechstronnego pogłębienia wiedzy lekarskiej, stwierdzono też naukowo, że w kąpielach tych na organizm ludzki trojakie działają czynniki, a mianowicie: powietrze, woda morska i światło słoneczne, względnie swoisty rodzaj insolacyi, które, wywołując obok szczególnej reakcyi somatycznej drogą suggestyi psychicznej głęboką zmianę nastroju duchowego, stanowią razem skombinowane owe pożądane warunki, jakich dla mieszkańców kontynentu trudno czem innem zastąpić.

Ale działanie to nie jest naturalnie bezwzględnie jednakie. Zależy przedewszystkiem od natury danego osobnika, boć przecie nigdy nie leczymy chorób tylko chorych, a jak dla rośliny nagłe lub zbyteczne przesadzenie na inną glebę obojętnem nie pozostanie, tak i ludzki, a zwłaszcza dziecięcy, organizm wprost srogo odpokutować może tak forsowną zmianę. Są na to dowody, które winnyby być przestrogą, aby bez wyraźnego zalecenia lekarzy nie iść na lep reklamy.

Pominąwszy jednak stronę indywidualną, decydującą bywa w ocenie kąpieliska nadmorskiego jakość i wzajemny stosunek trzech wymienionych czynników leczniczych, które właśnie w miarę położenia geograficznego, ukształtowania brzegów i wielu innych warunków wprost dyametralne wykazują różnice. — Inny na przykład bywa klimat insularny, a inny litoralny, zbliżony już działaniem swem bardziej do lądowego.

Zestawiając porównawczo te miarodajne właściwości kąpieli pruskich, dochodzimy też do należytej ich oceny. Jak z dat statystycznych wynika, powietrze w kąpielach tych wyróżnia się przedewszystkiem dość niską średnią ciepłotą, bo w miesiącach kąpielowych nie przechodzącą 17 stopni Celsiusa, niezbyt wysokim stanem barometrycznym i względnej wilgoci. Wskutek tego klimat ten częstszym i znaczniejszym ulega wahaniom, sprowadza u osób, przebywających tam, przemianę materyi: skutek, pożądany tylko w tych razach, gdy organizm zdolny jest do utrzymania równowagi i powetowania straty.

Niemniej doniosłą zaletą lub wadą klimatu nadmorskiego bywa natężenie i kierunek wiatrów w danej miejscowości. Wiatr od morza nietylko działa orzeźwiająco i hartująco, lecz oczyszcza w najlepszy sposób powietrze, a co główna, nasyca je rozpyloną ze spiętrzonych fal morskich porwaną solą, jednym z najdzielniejszych środków leczniczych, jakiemi wiedza lekarska rozporządza. O ile tego rodzaju warunki klimatyczne stanowią niezaprzeczoną zaletę pewnych, od lądu więcej odległych wysp lub miejscowości nad morzem Północnem lub Atlantyckiem, to właśnie w kąpielach nadbałtyckich stosunek prądów morskich do kontynentalnych przedstawia się przeważnie w niekorzystnej proporcyi 1:9, a w takiem np. Misdroy nawet 0:10, jak to obserwacye ścisłe, w ciągu dziesięciolecia w porze sezonowej dokonane, wykazały. Z tego zatem tytułu kąpiele te najmniej nadają się do leczenia klimatycznego, co nawet przyznają najlepsi lekarze berlińscy, a tych zapewne o animozyę w tym przypadku posądzać nie można.

Ale nie lepiej ma się rzecz z samemi kąpielami morskiemi. Pomijając okoliczności niema-

łej wagi, iż klimat wogóle chłodny skraca nadmiernie samą porę kąpielową, iż morze Bałtyckie, zasilane blisko 40-tu dopływami rzecznemi, zawiera zbyt mało soli kuchennej i daleko stoi poza przypuszczalną potencyą innych kąpieli morskich, to morze to nie ma przedewszystkiem prawdziwego przypływu i odpływu, a więc owego potężnego falowania, które łącznie z ciepłotą uchodzą za zasadniczą właściwość kąpieli morskiej, jako swoistego zabiegu hydropatycznego. Całemi też dniami w skwarne dni lata lśni się gładko spokojna tafla Bałtyku, podobna raczej do spokojnego jeziora wśródlądowego, a wrażenie to potęguje jeszcze bujna wegetacya nadbrzeżnych parków zakładowych, która jak w Sopotach lub w Travemünde, lubo nie jest pozbawiona pewnego uroku odmiany, (dla oka barwne tło życia sezonowego), jednakże w rezultacie absorbuje zbyt wiele promieni słonecznych. Niema tam wreszcie (z małemi wyjątkami, jak Ahlbeck, Binz lub Połąga) rozległej piaszczystej plaży, o którąby się promienie słoneczne obijały, jak to bywa nad morzem Północnem, gdzie odpływ pozostawia rozległe pola żółtego piasku, jako ekran do pośredniej insolacyi.

Reasumując powyższe uwagi, można ze stanowiska balneologicznego o kąpielach tych powiedzieć, że dają one jednym za wiele, drugim za mało. O ile bowiem dla wątłych, ozdrowieńców, wielu neurasteników nadaje się przeważnie dyetetyka bardziej ochraniająca, oszczędzająca konsumcyę ciała, to znajdą te warunki w stosownej porze i gdzieindziej, czy to nad Rivierą czy nad Adryatykiem, który zwłaszcza dla żądnych wrażeń, dzięki bliskości Włoch, łączy w szczęśliwy sposób prawdziwe skarby natury i sztuki. Dla takich natomiast cierpiących, dla których zalecone jest leczenie bardziej podniecające, dla tych, którzy szukają potężnych bodźców fizyologicznych, zwykły pobyt krótki w pruskich kąpielach staje się równoznacznym z ograniczeniem się do wątpliwych w skutkach półśrodków. Kto przy zdrowej jako tako kompleksyi ma już tak stargane nerwy, iż przejąć i ukoić się nie zdoła czarem swojskiej, sielankowej ciszy, temu z pewnością i homeopatyczna dawka morza wschodniego na to nie pomoże.

A co do zdrowych, zwłaszcza co do zastępów naszych turystów, których ze względu na wysoce kulturalne, jak i zdrowotne znaczenie przy tych uwagach pominąć nie można, to dla tych, przy dzisiejszej komunikacyi świat cały przecież otwarty. Różnica odległości tyle chyba na szali wyboru ważyć nie może, aby dla niej jedynie, tłumnie, jak to bywa, kierować się w progi naszych wrogów i przyczyniać się do glory pruskich „Ostseebadów".

Wiosna nastaje. Zmartwychwstały nadzieje tych wszystkich, steranych w zapasach z przykrą zimą, chorobą, monotonią wytężającej pracy, rwących się z tęsknotą ptaka wędrownego w inne kraje, a ruch sezonowy naszych kuracyuszów i letników — znany i oczekiwany za granicą — bezsprzecznie i w tym roku niemało zaważy na szali wzajemnych stosunków ekonomicznych.

Niechże i z tą wiosną, publiczności polskiej emigrującej z Galicyi i Królestwa, tych słów kilka służy za drogowskaz w podróży, aby dla błahych powodów, dla widoków problematycznej wartości pruskiego morza, nie stanęła w sprzeczności z hasłami, jakie wszystkie jej warstwy tak solidarnie tej zimy głosiły.

Dr Zygmunt Czop.

MARK TWAIN.

Dziennnikarstwo w Tennessee.

(Dokończenie.)

On zaś mówił dalej:

— Jones będzie tu o trzeciej — wybatoż go pan. Gillespie przyjdzie może trochę wcześniej — wyrzuć go pan przez okno. Fergnson będzie tu około czwartej — zabij go. To bodaj wszystko na dzisiaj. Jeśli pan znajdziesz czas, napisz zjadliwy artykuł o policyi — daj pieprzu policmajstrowi. Harapy pod stołem, broń w szufladzie i bandaże na półce. W razie wypadku, idź na dół do Lancett'a — on ogłasza się u nas — mamy rachunki za sobą.

Poszedł.

Byłem w febrze. W ciągu następnych trzech godzin przeszedłem przez szereg tak okropnych niebezpieczeństw, że straciłem cały spokój ducha i wesołość.

Gillespie przyszedł i wyrzucił mnie przez okno. Jones przyszedł też i, gdy już byłem gotów zabrać się do batożenia — on wyręczył mię w tej pracy, W spotkaniu z nieznajomym, nieobjętym dziennym programem, straciłem włosy. Inny nieznajomy, imieniem Tompson, pozostawił na mnie tylko strzępy ubrania.

I na ostatek, przyparty do kąta, oblężony przez wściekły tłum redaktorów, polityków i różnego rodzaju bandytów, szalejących, klnących, wymachujących mi bronią nad głową, byłem już gotów podpisać dokument o złożeniu urzędu, kiedy szef wrócił z kupą dzielnych i rozentuzyazmowanych przyjaciół. Wówczas nastąpiła scena pogromu i rzezi, jakiej ludzkie pióro, a choćby stalowe, nie potrafi opisać. — Ludzie byli strzelani, kłóci, rozczłonkowywani, rozsadzani, wyrzucani przez okno. To był krótki huragan wściekłych bluźnierstw, migających niewyraźnie w szalonym tańcu wojennym i — po wszystkiem. W pięć minut było cicho — szef i ja siedzieliśmy samotni, oglądając krwawe resztki, zaściełające podłogę.

Szef rzekł:

— Pan pokochasz to zajęcie, jak się tylko przyzwyczaisz.

— Za przeproszeniem — odparłem — mnie się zdaje, że potrafiłbym wkrótce pisać w pańskim stylu; gdy tylko nabędę praktyki i nauczę się języka, jestem pewny, że potrafię. Ale mówiąc prawdę, ten sposób energicznego wyrażania się ma swoje niewygody i człek jest wystawiony na niespodzianki. Pan widzisz to sam. Silny styl jest niewątpliwie obliczony na podniesienie poziomu czytelników, lecz ja nie lubię zwracać na siebie tyle uwagi, ile taki styl pociąga za sobą. Nie mogę pisać wygodnie, kiedy mi przerywają tyle, co dzisiaj. To zajęcie dość mi się podoba, ale nie lubię zostawać dla przyjmowania interesantów.

Wrażenia są bezwarunkowo nowe i zajmujące, co jest rzeczą gustu, ale podział ich jest stanowczo niesprawiedliwy. Gentleman strzela przez okno do pana i — i kaleczy mnie; bomba wpada przez komin na pańską intencyę i — ja mam zęby wybite; przyjaciel przychodzi zamienić z panem kilka grzeczności i dziurawi mi kulami skórę tak, że moje zasady nie mogą się w niej utrzymać; pan idziesz na obiad, a Jones przychodzi z własnym harapem, Gillespie wyrzuca mnie przez okno, Tompson drze w strzępy moje ubranie i jakiś zupełnie nieznajomy zdziera mój skalp ze swobodą starego przyjaciela, nakoniec w pięć minut potem zjawiają się w bojowym rynsztunku wszyscy okoliczni szubrawcy i gotują się uśmiercić zapomocą tomahawków to, co ze mnie jeszcze pozostało.

Bezwarunkowo nigdy nie miałem tak urozmaiconego dnia, jak dzisiejszy. Podoba mi się pan i jego spokojny i niezamącony sposób traktowania interesantów, ale pan widzi, że ja nie mam do tych rzeczy wprawy.

Serce południowca jest zanadto wrażliwe, południowa gościnność jest dla obcego za hojna. W ustępy, którem dziś napisał — między zimne zdania, w nich zawarte, pańska ręka artysty tchnęła gorący duch miejscowego dziennikarstwa; obudzą one inny rój szerszeni. Cała ta kupa redaktorów przyjdzie, przyjdzie głodna i będzie potrzebowała kogoś na śniadanie. Wyrzekam się udziału w tej uczcie. Jestem zmuszony pożegnać pana. Przyjechałem na południe dla zdrowia i muszę wracać po to samo i to zaraz. Praca w tutejszem dziennikarstwie zanadto mnie wyczerpuje.

Poczem rozstaliśmy się z obopólnym żalem i zająłem pokój w szpitalu.

Spolszczył T.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 23 kwietnia. **Losy**: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 274·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 269·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 258·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 101·75. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·15. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 453·—. Clary 40 zł. m. k. 151·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 108·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 115·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 64·50. Ofen 43 zł. 218·—. Palffy 40 zł. 190·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł 28·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm. 26 zł. m. 229·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 110·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 186·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 499·—

Berlin 23 kwietnia. Austryackie banknoty 85·05. Spirytus —·—.

Paryż 23 kwietnia. 3-prc. Renta 96·45. Mąka 29·—.

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po **4 hal.**, popołudniowe po **10 hal.** za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.